

1907
Styl. 1050 opz.

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI



**CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM ZAWODU RESTAURACYJNEGO I HOTELARSKIEGO**

LWOWSKIE TOW. ARK. BROWARÓW WE LWOWIE

poleca swoje, znane z dobroci, p i w a:

JASNE - EKSPORTOWE, CIEMNE - BAWARSKIE, PORTER

w antałkach — butelkach — syfonach.

ODDZIAŁ w WARSZAWIE: Grzybowska 65, tel. 412-57.

**Rok siódmy
Numer dziewiąty**

**Adres Redakcji i Administracji:
Nowogrodzka 39 m. 8, Telefon 14-15.**

**WARSZAWA 1930
Wrzesień**

CENA NINIEJSZEGO EGZEMPLARZA 1 zł. 50 gr.

HABERBUSCH i SCHIELE Sp. Akc.

egzyst. od roku 1846
polecają swe znakomite

PIWA: jasne, ciemne-dubeltowe i słodowe

PORTER

WÓDKI

LEMONIADĘ żórawinową,

WODE kryniczną.

ZWRACAMY UWAGĘ

NA SPECJAŁY **BACZEWSKIEGO**

PRAWDZIWA ŻYTNIA

ŻYTNIE WINO STOŁOWE

STARA NALEWKA WIŚNIOWA

BERNARDINE IMPERIALE

i SOUVERAIN

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Firma egz. od 1897 r.

A. DOMAŃSKI, WARSZAWA, Waliców 11, tel. 15-25

poleca, jako wyłączny przedstawiciel,

PIWA:

ORYGINALNE PILZNEŃSKIE PIERWSZEGO AKCYJNEGO BROWARU „GAMBRINUS“
KRAJOWE AKCYJNEGO BROWARU PAROWEGO w ŁODZI **SS-ów K. ANSTADTA**,
ORYGINALNY PORTER ANGIELSKI **BARCLAY'A**.

WODY i NAPOJE:

OSTROMECKO NATURALNA WODA MINERALNA, **SINALCO** NAPÓJ OWOCOWY
ORAZ LEMONJADY OWOCOWE i KWASY WŁASNEJ PRODUKCJI.

Firma egz. od 1897 r.

*Czy pites „Cherry Brandy”?
„Rektyfikacji Warszawskiej”?*

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI

Oficjalny organ Centrali Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych

: : : : Zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej : : : :

Organe officiel du Syndicat général
de l'Union des Restaurateurs, des Hô-
teliers, et des Cafetiers en Pologne.

The Official Organ of the In-
corporated Association of Re-
staurants and Hotels in Poland.

Offizielles Organ des Zentralverbandes
der Vereine der Restaurant — Ho-
tel und — Caféhaus — Besitzer Polens.

O NOWELIZACJĘ USTAWY ANTIALKOHOLOWEJ

Prezydjum Centrali Stowarzyszeń energicznie za-
biega koło sprawy nowelizacji ustawy antialkoho-
wej i po konferencjach w tej sprawie z p. dyrektorem
Departamentu akcyz i monopoli zwróciło się do Izby
Przem.-Handlowej w Warszawie z memorjałem, któ-
rego odpis poniżej podajemy:

Do

*Izby Przemysłowo - Handlowej
w miejscu.*

Kongres Izb Przemysłowo - Handlowych, odbyty
we Lwowie w dniu 3 i 4 września 1930 roku, zalecił
Związkowi Izb Przemysłowo - Handlowych przedsta-
wienie Rządowi całokształtu bieżących postulatów go-
spodarczych, które mogłyby zostać zrealizowane w
drodze wykorzystania obecnych ustawodawczych
kompetencji pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do takich pilnych zagadnień gospodarczych nale-
ży nowelizacja ustawy antialkoholowej. Projekt no-
welizacji powyższej ustawy został już opracowany
przez Skarbową Komisję Sejmową oraz przez Zwią-
zek Izb Przemysłowo - Handlowych.

To też mamy nadzieję, że Związek Izb w szeregu
innych spraw nie omieszką przedstawić Rządowi i tę,
tak ważną dla naszej branży, ustawę do znówelizowa-
nia w drodze dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospo-
litej.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

Zabiegi te uwieńczone zostały na terenie Związku
Izb pomyślnym rezultatem, gdyż obradujący w dniu
22 b. m. w Warszawie zjazd związku uchwalił przed-
stawić rządowi szereg projektów ustaw o szczegól-
nem znaczeniu dla życia gospodarczego kraju w go-
towej formie wniosków ustawodawczych do zadekret-
owania przez Prezydenta Rzeczypospolitej, i w pro-
jektach tych na jednym z pierwszych miejsc wymie-

nił między innemi nowelizację ustawy antialkoho-
wej. Uchwały zjazdu zostały przedstawione przez pre-
zydjum zjazdu osobiście p. ministrowi Przemysłu i
Handlu.

Do p. Ministra Skarbu zaś został wysłany, po u-
przedniej konferencji z p. dyr. Depart. Akcyz i Mo-
nopoli memorjał poniższy:

MEMORJAŁ

przesłany w dn. 23 b. m. p. Ministrowi Skarbu.

Przemysł restauracyjny przeżywa bardzo ostry
kryzys. Składają się na to różne okoliczności, a mię-
dzy innemi do pogłębienia kryzysu przyczynia się u-
stawa antialkoholowa, która ogranicza sprzedaż alko-
holu w legalnych przedsiębiorstwach, przez co potę-
guje się rozwój potajemnego wyszynku.

Demagogiczne projekty prohibicyjne różnych
stronnictw wytwarzają stan niepewności w i tak już
zachwianych przedsiębiorstwach, jak również pod-
rywają kredyt i zaufanie dostawców.

Ustawa antialkoholowa dawno już dojrzała do no-
welizacji: projekty nowelizacyjne zostały opracowane
przez Skarbową Komisję Sejmową oraz Związek Iz
Przemysłowo - Handlowych w Polsce. Ponieważ jed-
nak stronnictwa sejmowe, skłócone między sobą, ni-
gdy nie miały czasu na zajmowanie się pilnymi za-
gadnieniami natury gospodarczej — sprawa noweli-
zacji nie doczekała się swej kolejki.

To też zwracamy się do J. W. Pana Ministra z
uprzejmą prośbą o przeprowadzenie nowelizacji usta-
wy antialkoholowej według projektu Związku Iz
Przemysłowo - Handlowych, drogą dekretu Pana Pre-
zydenta Rzeczypospolitej.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

Powołanie do życia Ogólnopolskiego Gospodarczego Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa

W niedzielę dnia 14 b. m. odbył się w Warszawie, w lokalu Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego, zjazd przedstawicieli średniego i drobnego przemysłu, kupiectwa i rzemiosła, oraz pracowników rzemieślniczych z całej Polski, poświęcony sprawom wyborczym.

W zjeździe wzięło udział około stu przedstawicieli sfer mieszczańskich, ponadto zaś cały szereg organizacji mieszczańskich, społecznych i gospodarczych nadesłał swój akces, wyrażając swoją solidarność z uchwałami zjazdu. Zjazd zagaił i odczytał porządek obrad, przyjęty jednogłośnie, b. senator Jan Rogowicz, który został powołany przez zgromadzonych na przewodniczącego. Ponadto do prezydium zjazdu powołano pp.: b. posła E. Idzikowskiego, b. posła A. Snopczyńskiego, ławnika S. Zielińskiego, prez. inż. A. de Rosseta, prez. K. Wendta, prez. W. Mierzejewskiego, prez. S. Wiechowicza, prez. S. Górskiego, prez. S. Bojańczyka z Włocławka, prez. F. Konwickiego z Włocławka, prez. S. Olszańskiego z Tarnopola, prez. R. Kluśniaka z Kielc, prez. S. Kleniewskiego z Nowogródka, prezes. S. Samitowskiego z Białegostoku, prez. L. Kopydłowskiego z Poznania, mecenas J. Sypniewskiego z Bydgoszczy, prez. D. Zieniakowskiego z Łodzi, K. Kalinowskiego z Lublina. Prowadzenie protokołu powierzono redaktorowi A. Zabęskiemu.

Zgodnie z porządkiem obrad, pierwszy dłuższy referat wygłosił b. poseł E. Idzikowski, charakteryzując przeżywany obecnie moment dziejowy w naszym życiu politycznym oraz uwypuklając rolę, jaką win-

no w nim odegrać polskie mieszczaństwo. Referat swój zakończył b. poseł Idzikowski gorącym apelem do konsolidacji mieszczaństwa pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i wzmocnienie wpływów mieszczaństwa na życie polityczne Państwa.

Z kolei dłuższy referat poświęcony stanowisku sfer gospodarczych w związku z wyborami, wygłosił b. senator Jan Rogowicz, charakteryzując dzieje polskiego życia gospodarczego w okresie przedmajowym i w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego, oraz wskazując na cele, które winny przyświecać nadal sferom gospodarczym w ich ustosunkowaniu się do zagadnień politycznych.

Następnie wywiązała się ożywiona rzeczowa dyskusja, po wyczerpaniu której zebrani jednogłośnie przyjęli zaproponowaną przez prezydium rezolucję, powołując do życia Ogólnopolski Gospodarczy Komitet Wyborczy Mieszczaństwa dla współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, oraz regulamin tegoż Komitetu.

Następnie wybrano członków Komitetu Wykonawczego w liczbie 28 osób z prawem dalszej kooptacji, oraz zadecydowano powołać do życia w większych ośrodkach miejskich szereg Komitetów prowincjonalnych w celu poparcia akcji Ogólnopolskiego Gospodarczego Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa.

W skład Komitetu Wykonawczego, który tegoż dnia ukonstytuował się pod przewodnictwem b. senatora J. Rogowicza, weszli jako przedstawiciele restauratorów prezes B. Borzym i prezes K. Maksymowicz.

W sprawie plebiscytu antialkoholowego w Warszawie

Zarząd Stow. restauratorów m. st. Warszawy rozpoczął już kontrakcję w sprawie zamierzonego plebiscytu. Przedewszystkiem więc rozesłany został w dniu 2 b. m. memoriał do pp. Ministrów Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej oraz do p. Prezydenta m. st. Warszawy.

Odpisy memoriału, który poniżej przytaczamy w całości, zostały przesłane zarządom obu związków kelnerów, związku i cechu kuchmistrzów i związku handlowców.

MEMORIAŁ.

Wydział Zdrowia m. st. Warszawy opracował wniosek, dotyczący przeprowadzenia plebiscytu w Warszawie w sprawie zakazu używania alkoholu.

Cała bez wyjątku prasa stołeczna wypowiedziała się już przeciwko zakazowi. Pozwolimy sobie przytoczyć na tem miejscu artykuł, zamieszczony w dniu 27.VIII. 1930 roku w „Kurjerze Warszawskim“:

„Sama myśl w zasadzie jest piękna i zasługuje na uznanie, ale w wykonaniu będzie wprost niemożliwa. Próba walki z alkoholizmem, pomyślana w ten sposób i pociągająca za sobą niewątpliwie pewny koszt, podjęta będzie chyba tylko po to, ażeby wykazać całą niemoc tak radykalnie powziętego przeciwdziałania, które się skruszy o tę głęboko zakorzenioną i wszechwładnie panującą wielką klęskę społeczną.

Co byłoby dobre i do pewnego stopnia skuteczne w jakiejś wiosce, gdzie gmina uchwalająca zakaz używania alkoholu, ma możliwość bezpośredniej kontroli i nacisku moralnego, co się dało skutecznie teoretycznie w Pruszkowie — to się nie da dokonać w stolicy o miljonowej ludności.

Przedewszystkiem zgóry można być pewnym, iż sam plebiscyt, jako przyszła podstawa zakazu, nie da pomyślnych wyników. Zbyt dużo ludzi jest zainteresowanych w spożyciu alkoholu, zbyt dużo jest przedsiębiorstw opartych na nim, ażeby przy zarządzeniu plebiscytu nie rozwinęło się silnie przeciwdziałanie, poparte argumentami natury ekonomicznej i horoskopami odebrania zarobku tysiącom ludzi. Niewątpliwie zatem plebiscyt, jako taki, wcale się nie uda. Gdyby zaś nawet się udał, gdyby na jego pod-

stawie pomyślnie stworzonej wydano zakaz używania alkoholu w Warszawie, to uzyskalibyśmy tylko zwycięstwo natury moralnej. Mielibyśmy możność stwierdzenia faktu, iż społeczeństwo nasze posiada duży procent przeciwników alkoholu.

W rzeczywistości jednak byłby to bardzo słaby hamulec. Jeżeli dziś władze nasze przy wielkiej sprężystości i czujności nie mogą dać rady z potajemną produkcją gorzalki, jeżeli dziś w ruchliwych dzielnicach miasta wykrywa się tajne gorzelnie, urządzone według wszelkich wymagań techniki współczesnej, to cóżby się działo po wprowadzeniu zakazu?

Wymowne przykłady daje nam sąsiad wschodni, u którego zakaz spożywania alkoholu wywołał potężnie rozwiniętą produkcję „samogonki“. Pomimo surowych kar nie było po wsiach domu, gdzieby nie produkowano gorzalki ze zboża, przeznaczonego na żywność, a nawet na nasiona, i nigdy pijaństwo w Rosji nie rozwinęło się tak potwornie, jak właśnie po wprowadzeniu tego zakazu. Pili i leżeli pokotem na ulicach nie tylko dorośli, nie tylko mężczyźni i kobiety, ale nawet dzieci. Przypuśćmy jednak, że Rosja sowiecka to nie Polska, że mamy inną kulturę, inną psychikę, inne ideały i inny ustrój polityczny i państwowy. Ale weźmy inny przykład: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w których walka prohibicyjna pochłonęła miliony dolarów i nie zdołała wytepić szeroko rozwiniętego spożycia alkoholu.

My nie rozporządzamy takimi olbrzymimi środkami, któreby nam pozwoliły po wprowadzeniu w Warszawie prohibicji zwalczać skutecznie nielegalną produkcję i nielegalny handel i spożycie alkoholu. Na tę walkę, z widokami chociażby częściowego powodzenia, trzeba byłoby zużywać lwią część budżetu m. Warszawy. Pomimo więc zaciętej walki, obok pijaństwa ukrytego i zamaskowanego w mieście, rozwinęłoby się masowe pijaństwo wycieczkowe, poza granicami miasta, ze stratą czasu, pieniędzy i zdrowia. Prędzej czy później musiałaby nastąpić kapitulacja prohibicyjna, ze smutnymi konsekwencjami, jak zwykle pociąga za sobą wszelka kapitulacja.

Zamiast tedy plebiscytu i opartego na nim zakazu, zamiast poświęcenia na walkę z alkoholizmem sił i środków w tej formie, należałoby dążyć do zwalczania tej klęski potwornej innymi drogami: zapomocą usuwania nędzy, bezdomności, kryzysów gospodarczych, ciemnoty i wogóle stanu zaniedbania kulturalnego. Szkoły, których mamy zbyt mało i pozwalamy na wychowywanie się dzieci na ulicy i w norach, domy ludowe, czytelnie, dostępne teatry, koncerty, odczyty, mieszkania znośne, zapewnienie pracy licznym rzeszom, tonącym w nędzy, zreformowanie domów noclegowych, zakłady dla alkoholików, zwalczanie mętów społecznych i wogóle wszelkich warunków, sprzyjających rozwojowi upadku moralnego — to są drogi wprawdzie bardzo długie i zawile, ale o wiele skuteczniej prowadzące do celu, niż wszelka najsilniejsza i najradzykalniejsza prohibicja.

Jakkolwiek bezwzględna prohibicja usunięta jest w tej chwili z pod dyskusji, ale sama akcja plebiscytowa jest już jej zapoczątkowaniem i dlatego uważaliśmy za konieczne poświęcić tej sprawie uwagi powyższej.

W powyższej sprawie zabrał również głos znakomity ekonomista prof. Krzyżanowski na łamach „Kuryera Czerwonego“ dnia 28.VIII.1930 roku, w następujących słowach:

„Przed trzema laty, gdy bawilem w Stanach Zjednoczonych, miałem sposobność przyjrzeć się zbliska i dokładnie prohibicji.

Stwierdziłem, że Ameryka Północna wielki dochód z alkoholu zamieniła na daleko większy wydatek, wzmagając jednocześnie w wysokim stopniu przestępczość i demoralizację. Zniesiono kategorię pośrednią ludzi pijących umiarkowanie, a natomiast zwiększono wybitnie ilość pijaków nałogowych.

Nigdy nie było w Stanach Zjednoczonych tylu chorych na delirium tremens, co obecnie.

Niema w tem także żadnej przesady, jeżeli powiem, że w tej „suchej“ Ameryce za kieliszek wódki można zdobyć kobietę.

W szkołach nie tylko męskich, ale i kobiecych, powstają formalne stowarzyszenia, których celem i najwyższą ambicją jest zdobycie alkoholu. Jeżeli chodzi o Polskę, to uważam, że prohibicja byłaby dla państwa polskiego poprostu rujną.

Zakaz produkcji i konsumpcji alkoholu musiałby pociągnąć za sobą automatyczną obniżkę płac urzędników.

Zresztą stwierdzić należy, że u nas obecnie pije się daleko mniej niż przed wojną.

Przeciwny byłbym projektowanemu podwyższeniu podatku od piwa, ponieważ to wpłynęłoby na zwiększenie konsumpcji wódki.

Ale prohibicję uważam za niecelową, a gospodarczo w obecnej sytuacji za wybitnie szkodliwą, podważającą budżet państwa i byt całego szeregu rodzin“ — zakończył prof. Krzyżanowski.

Dwa przytoczone tu głosy dostatecznie wyjaśniają sprawę. Pragniemy ze swej strony dodać, że ze sprzedaży alkoholu utrzymuje się w Warszawie około 40 tysięcy osób, które w razie wprowadzenia zakazu powiększyłyby liczbę bezrobotnych. Zakaz spowodowałby rocznie kilkumiljonowe straty dla Magistratu oraz przeszło 100 miljonowe dla Skarbu Państwa.

Spożycie alkoholu w Warszawie nie jest tak wielkie, jeśli weźmie się pod uwagę całą masę przyjezdnych osób z prowincji, jak również różne wycieczki zagraniczne. Jest rzeczą pewną, że w razie wprowadzenia zakazu w Warszawie rozwinie się potajemne gorzelnictwo oraz potajemna sprzedaż, na czym straci miasto, skarb, a również konsumenci złego alkoholu. Ludzie świadomi rzeczy twierdzą, że w Ameryce istnienie prohibicji jest podtrzymywane przez samych przemysłowców alkoholu, którzy robią na prohibicji doskonałe interesy. Czyżby projektodawcy prohibicji chcieli również w Warszawie wytworzyć ten sam stan rzeczy?

Nasza ustawa antialkoholowa zrobiona przez Sejm na kolanie nie może być brana poważnie pod uwagę, gdyż życie już niejednokrotnie wykazało jej braki. Dlatego też do czasu zmiany tej ustawy — zdaniem naszym — nie można wprowadzać prohibicji, gdyż przeprowadzone głosowanie nie byłoby rzeczywistym wyrazem woli całego społeczeństwa, lecz jedynie znikomej jego części. Ta znikoma część fanatyków przeciwalkoholowych nie ma prawa narażać kilkudziesięciu tysięcy ludzi na utratę kawałka chleba, a Skarb Państwa i miasto na olbrzymie straty materialne.

Samo przeprowadzenie plebiscytu pochłonie około 500 tysięcy złotych. Czy nie lepiej jest obrócić te pieniądze na więcej pilne i realniejsze cele?

Jesteśmy przeświadczeni, że niezyciowy wniosek prohibicyjny nie zostanie przez Magistrat m. st. Warszawy przyjęty.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

O godziny handlu w restauracjach stołecznych

Stosownie do art. 6 i 10 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakł. handlowych i przemysł., godziny otwierania i zamykania restauracji określa w stolicy Komisarz Rządu, po wysłuchaniu opinii rady miejskiej, izby przemysłowo - handlowej oraz przedstawicieli stron zainteresowanych.

Natychmiast po wprowadzeniu w życie powyższego rozp. P. Prezydenta, zarząd stow. warszawskiego interwenjował u p. Komisarza Rządu, w Radzie Miejskiej i w Izbie Przem.-Handlowej w sprawie ustalenia godzin zamykania restauracji według norm przedwojennych.

Zarówno Rada Miejska jak i Izba Przemysłowo - Handlowa złożyły p. Komisarzowi swoje opinie, zgodne z postulatami restauratorów, jednakże p. Komisarz Rządu przeszedł do porządku nad naszymi postulatami i przedstawionymi sobie opiniami i pozostawił w tej kwestji stan, jaki obowiązywał w czasie wojny, pozwalając tylko w drodze wyjątku, za specjalną opłatą, prowadzić handel w restauracjach dłużej, niż do 1-ej w nocy.

Obecnie zarząd stow. warszawskiego podjął interwencję w tej sprawie, przesyłając do p. Min. Przem. i Handlu memoriał, odpis którego poniżej podajemy.

MEMORIAŁ

W prasie stołecznej ukazały się wzmianki, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowuje projekt nowelizacji rozporządzenia o godzinach handlu.

Sprawa godzin handlu w restauracjach nie została dostatecznie uregulowana, gdyż obecnie obowiązujące godziny handlu istnieją jeszcze z czasów ograniczeń wojennych.

Przed wojną restauracje były otwarte: I rzędu do godziny 3-ej w nocy, II rzędu do godziny 1-ej w nocy, III rzędu do godziny 11-ej wieczór. Też same godziny handlu zostały wyznaczone przez Sekcję Handlową m. st. Warszawy, jak również przez Radę Miejską w Warszawie. Jednak Pan Komisarz Rządu uchwał tych nie akceptował — pozostawiając dawne ograniczenia handlu restauracyjnego.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, nowelizując obecnie godziny handlu, po zasięgnięciu informacji w Sekcji Handlowej m. st. Warszawy, oraz w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, unormuje dla restauracji godziny handlu zgodnie z wymogami stolicy.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

Warszawa, 23.IX. 1930 r.

W SPRAWIE POTAJEMNEGO WYSZYNKU.

MEMORIAŁ

przesłany w dniu 23 b. m. do p. Ministra Spr. Wewn.

Plaga potajemnego wyszynku napojów alkoholowych w ostatnich czasach przybrała na całym terenie Polski zastraszające rozmiary; łagodne kary, stosowane przez sądy, zniechęcają organy wykonawcze do walki z tą plagą.

Potajemny wyszynk czyni nieobliczalne straty Skarbowi Państwa i niszczy ostatecznie legalny handel napojami alkoholowymi, który obciążony podatkami nie może skutecznie konkurować z uchylającym się od płacenia podatków nielegalnym wyszynkiem alkoholu.

Sprawę powyższą poruszaliśmy już niejednokrotnie, lecz jak dotychczas walka z nielegalnym handlem nie wydaje pożądaných wyników.

To też mamy zaszczyt zwrócić się do J. W. Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wydanie stosownych zarządzeń, aby organy nadzorcze energiczniej niż dotychczas walczyły z potajemnym wyszynkiem.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

WYWAŻANIE OTWARTYCH DRZWI

czyli

„ANKIETOWA“ KOMISJA MAGISTRATU

w sprawie plebiscytu antialkoholowego.

A więc będziemy mieli jeszcze jedną komisję magistracką — „ankietową“ w sprawie projektu p. Szpotańskiego. Najprzód pracował wydział zdrowia magistratu, który „zbierał materiały“ w sprawie spożycia alkoholu w stolicy i na zasadzie bardzo uczonych wywodów dowiódł czarno na białym, że nadużywanie alkoholu jest szkodliwe dla organizmu ludzkiego...

Zadanie było bardzo łatwe, albowiem nawet... nałogowi alkoholicy po trzeźwemu przyznają to również, a nie oponują przeciw temu ani fabrykanci napojów alkoholowych, ani sprzedawcy, ani sam pan dyrektor monopolu spirytusowego — jednym słowem pierwsze otwarte drzwi zostały wyważone.

Teraz z kolei trzeba wyważać drugie: — obmyśleć sposoby walki z alkoholizmem. Magistratowi warszawskiemu nie wiadomo, że kwestja walki z alkoholizmem od kilkudziesięciu lat zaprzętała umysły szeregu działaczy społecznych, lekarzy, socjologów, ekonomistów we wszystkich cywilizowanych krajach, że na ten temat napisane i wydrukowane zostały tysiące rozpraw, książek i broszur, że wiąże się ta kwestja z całokształtem zagadnień ekonomji i skarbowości, medycyny i higieny, oświaty i kultury i t. d. To wszystko „mięta“, mówiąc żargonem nadwiślańskim, bo dopiero oczy się otworzą całemu światu, gdy „ankietowa“ komisja magistratu warszawskiego zabierze głos w tej sprawie!

My jednak jesteśmy przekonani, że komisja nie odkryje żadnej nowej Ameryki i że właściwem jej zadaniem będzie urządzenie projektowi p. Szpotańskiego odpowiedniego pogrzebu, bo nikt trzeźwy na umyśle (a chyba tylko z takich osób komisja może się składać), nie uwierzy, że nawet w razie zwycięstwa prohibicjonistów cała Warszawa przestanie od pewnego dnia pić napoje alkoholowe, a rząd będzie dopłacał (na specjalną kontrolę nad prohibicją i na bezrobotnych), z kasy skarbowej, aby dopilnować, żeby skarb stracił 100 milionów złotych!

Turystyka a magistraty miejskie

Magistraty naszych miast pod względem swego systemu podatkowego są jedyne w swoim rodzaju w świecie. Gdy znajdą sobie jakieś nowe „źródło” dochodu, niema już do ich świadomości dostępu żadne rozumowanie, choćby najbardziej przekonywujące, żadna logika, choćby najjaśniejsza. Najbardziej ekscentryczne i najbardziej typowe podatki inflacyjne, wymyślone w krajach, gdy w nich najbardziej srożyła się inflacja, zostały w lot pochwycone przez nasze magistraty, w lot przeflancowane na nasz grunt, — i od lat całych niema sposobu wydostać się z ich uwięzi. Nawet jak się zdarzy, że magistrat przyzna, iż dany podatek jest nieracjonalny i szkodliwy, nie chce się go w żaden sposób wyrzucić.

Tak jest np. z podatkiem „od siedzenia” w Warszawie. Podatek ten — jak to już wykazywaliśmy, — daje dochody niesłychanie nikłe, niepozostające w żadnym stosunku do budżetu miasta, powszechnie uznano jego szkodliwość społeczną, sam magistrat uznał jego nieracjonalność — ale nie chce go się wyrzec. Bóg wie, kto ten podatek wymyślił i dla jakich celów, ale u nas odrazu się przyjął we wszystkich większych miastach oprócz jednej Bydgoszczy, która go nigdy nie wprowadziła, a przecież nie tylko nie zbankrutowała, ale jest jednym z najlepiej zagospodarowanych miast w Polsce, i oprócz Poznania, który go wprowadził, ale po krótkim smutnem doświadczeniu natychmiast skasował. Wiele innych miast trzyma się go nadal kurczowo, jakby cały ich dobrobyt od utrzymania tego podatku zależał.

Tego samego rodzaju, w najwyższym stopniu szkodliwy, jest podatek miejski, pobierany w hotelach i pensjonatach od zamieszkałych tam przyjezdnych. Podatek ten jest pochodzenia nie tylko inflacyjnego. Podatek ten, według naszych informacji, pierwszy wprowadził Gdańsk, a miał na celu utrudnić przyjazd i pobyt w Gdańsku obywatelom polskim, zatem wyłącznie służyć celom niemieckości Gdańska. Mimo tak wybitnie wrogiego Polsce pochodzenia tego podatku, magistraty miast polskich natychmiast pochwyliły ten pomysł i u nas zaaklimatyzowały.

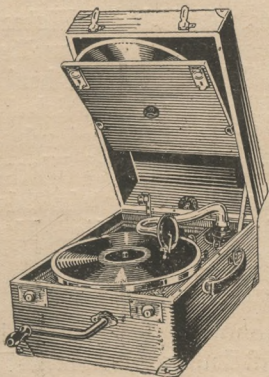
U nas, oczywiście, nie chodzi o to i nie może chodzić w chwili, gdy tyle się mówi o propagandzie turystyki, o potrzebie zachęcenia obcych do przybywania do Polski. A jakie wrażenie wśród obcych wywołuje ten podatek, tego najlepszym dowodem jest oświadczenie, jakie redakcji „Kurjera Czerwonego” złożył p. Malkolm Spencer Pelth, dyrektor Biura badań koniunktur turystycznych w największej organi-

zacji podróży w Ameryce. P. Pelth w żaden sposób nie może zrozumieć, dlaczego ma płacić na rzecz miasta, które nie daje mu żadnych świadczeń, gdy opłacił wzię, hotel i wogóle za każde oddzielne świadczenie oddzielnie płaci.

Jest to zagadnienie, którego nie może zrozumieć nie tylko p. Pelth, ale i my wszyscy. Gdańsk wprowadził ten podatek, ażeby do niego nie przyjeżdżano, — to było logiczne, ale my chcemy, by do nas przyjeżdżano, nie można zaś zachęcać do przyjazdu i wszystkimi siłami przyjazd ten utrudniać. Na zagadnienie, postawione przez p. Pelth, nie może naturalnie odpowiedzieć także żaden z ojców miasta. Piszący te słowa miał okazję rozmawiać w tej sprawie z jednym z wybitnych ojców miasta Krakowa. Działacz ten, występując w obronie podatku od przyjezdnych, zaczął dowodzić, że przyjezdny przecież korzysta z chodników, wodociągów, kanalizacji i innych inwestycji miejskich, a żadnych stałych podatków miejskich nie płaci, więc miasto w ten sposób pobiera od niego opłatę na rzecz swoją. Nie trzeba nawet wykazywać, jak nieudolne jest to rozumowanie, bo każdy dobrze wie, że koszty wszystkich tych świadczeń objęte już są w cenie pokoju hotelowego. Hotel opłaca wysokie podatki na rzecz miasta, a nie mógłby tego czynić, gdyby nie było korzystających w hotelu z pokoiów.

Turystyka jest to przemysł, do którego dziś coraz większe przywiązuje się znaczenie i z którego kraje dobrze zorganizowane i dobrze pod względem odnośnej propagandy postawione ciągną olbrzymie zyski. Obchodzi ona niewątpliwie specjalnie przemysł restauracyjny i hotelowy, bo turysta musi gdzieś mieszkać i coś jeść, a chce jeść i mieszkać dobrze, ale jest ważnym i coraz ważniejszym czynnikiem w całokształcie gospodarstwa narodowego. Amerykanie co rok zostawiają we Francji więcej pieniędzy, niż wynosi cały budżet Polski, i gdyby jednego roku turyści amerykańscy nie przyjechali do Francji, nastąpiłaby tam zupełna katastrofa dla większości hoteli, teatrów, sklepów i miejscowości kuracyjnych, co byłoby katastrofą ogólnopaństwową.

U nas turystyka jeszcze się nie rozwinęła. My chcemy obcych do siebie dopiero przyciągnąć. Ale niech tej akcji nie rzucają miasta tak strasznych kłód pod nogi, jak podatek „od siedzenia” i podatek „od spania”, bo tego podatku żadnemu Amerykaninowi czy Holendrowi nikt nigdy nie wytłumaczy. Miasta potrzebują pieniędzy, ale niech szukają ich w racjo-



100% POWODZENIA 100%

MUZYKI MECHANICZNEJ ZALEŻNE JEST OD PŁYT.

Najodpowiedniejsze płyty w wielkim wyborze poleca firma

B. RUDZKI Rok założenia 1906

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 146 i 87.

Stustronicowy spis płyt wysyłamy za nadesłaniem 1 złotego znaczkami.

nalnej polityce podatkowej, lecz nie w takiej, która jest klęską dla państwa, klęską dla nich samych i klęską dla wszystkich zainteresowanych przemysłów.

Najlepszą ilustracją szkodliwości dla rozwoju ruchu turystycznego w Polsce polityki magistratów w dziedzinie podatków od rachunków hotelowych są niezwykle wysokie, wprost prohibicyjne stawki tych podatków w całym szeregu większych miast i uzdrowisk.

Prym bierze Częstochowa, która pobiera 50% (!) podatku od ceny pokoju, dalej idą Białystok, Grodno, Kielce, Lublin, Łuck, Stanisławów, Tarnopol z 30%, Kalisz, Łódź, Radom, Sosnowiec (tylko!) 25%, Bielsko, Brześć n/B., Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Toruń pobierają 20%, Grudziądz, Królewska Huta, Równe — 15%, Warszawa pobiera 15% w droższych hotelach i 10% w tańszych, Krynica 13%, Ciechocinek i Druskieniki 12%, Konstancin i Skolimów 10%, Jaremcze 8%, Worochta 7%, Tatarów i Żegiestów 5%.

Nie klasyfikować, a znieść podatek hotelowy!

W pismach stołecznych ukazały się wzmianki o tem, że wydział finansowo-podatkowy magistratu stołecznego uchwalił powołać specjalną komisję (ciekawo jesteśmy, kto tam znowuż w tym wydziale „nie ma większego zmartwienia“!), która ma opracować nową klasyfikację hoteli i pensjonatów pod względem wysokości podatku hotelowego.

Na innym miejscu piszemy o bezsensownej i szkodliwej dla miast polityce w dziedzinie podatków „od siedzenia“ i „od spania“ — tutaj więc tylko jeszcze raz stwierdzić musimy, że ani dyrektor finansowy magistratu stołecznego ani naczelnik wydziału finansowo-podatkowego w swoich koncepcjach finansowych nie potrafią wznieść się ponad sferę zaściankowych

Obliczenie tego podatku też rozmaicie wypada: niektóre miasta pobierają tylko od ceny pokoju (bez świadczeń), inne zaś od całego rachunku, wystawionego przez hotel, a więc i od opału, oświetlenia, łazienki, doliczonego do rachunku procentowego wynagrodzenia służby hotelowej i t. p.

Zagadnienie rozwoju ruchu turystycznego w Polsce jest bardzo skomplikowane, zależne od wielu czynników, z których wymienimy najważniejsze: modernizacja hoteli i pensjonatów, usprawnienie komunikacji, polepszenie stanu dróg, propaganda i reklama w skali wszechświatowej — na to wszystko potrzeba kolosalnych kapitałów, których Polska nie posiada.

Na razie więc należy robić w tym zakresie rzeczy możliwe a pożyteczne dla wzmoczenia turystyki. Jedną z tych możliwości jest zniesienie podatków od rachunków w hotelach i pensjonatach i od rachunków w restauracjach. Podatki te w sumie każdemu z miast i uzdrowisk dają bardzo mało, a odstraszały turystów — w rezultacie więc są szkodliwe.

działaczy, nie wiedzących o tem, jakie głębokie zmiany zaszły na zachodzie w pojęciach prawdziwych znawców gospodarki komunalnej o wartości, z punktu widzenia zdrowej polityki finansowej takich podatków, jak „od siedzenia“ i „od spania“.

Tam napewno nie głupszy od naszych urzędnicy siedzą po magistratach i jeżeli tam tego rodzaju podatki (gdzie były wprowadzone w czasie wojny lub inflacji), stopniowo redukują lub zgoła kasują, to napewno widzą w tem interes dla miast. Ale na to trzeba posiadać szersze horyzonty przy ujmowaniu tych zagadnień...

Nie klasyfikować więc, nie bawić się w coraz to nowe komisje — lecz znieść podatek hotelowy!

Encyklopedia hotelarska

Znakomici uczeni włoscy zostali zaangażowani do współpracy nad wielkim dziełem encyklopedycznym „Międzynarodowej Unji Hotelarzy“, obrazującym ostatecznie zdobycze hotelarstwa.

Komisja składa się z następujących osobistości: Prof. Quido Calza, docent klasycznej archeologii uniwersytetu w Rzymie i dyrektor wykopalisk w Ostia — dla historycznych badań hotelarstwa; dr. Marco Avancini w Rzymie, architekt Luigi Piccinati z Rzymu — budownictwo hotelowe, wreszcie pierwszy prezydent kasacji w Rzymie, Mariano Amelio do spraw prawnych.

Ten zespół uczonych wydał już „Rozprawę o hotelarstwie“, na którą składają się 42 wielkie stronnice z 4-ma tablicami (Fasada hotelu „degli Ambasciatori“ w Rzymie. Karerseehotel przy Cernobio koło Como i Imperial hotel w Tokio), 5 historycznych rycin i 27 planów w tekście. Praca ta daje możliwość czytelnikom zapoznania się z przemysłem hotelowym i jego historią.

W dziele tym znajdujemy niezliczoną ilość dat, dużo rzeczy nam nieznanych: jak budowa hoteli, oberż i t. p., a które już 400 lat przed narodzeniem Chrystusa w Olimpii, w pobliżu znanych świątyń greckich, były budowane dla cudzoziemców.

My, współcześni, staramy się dziś budować hotele luksusowe! Ale i to już kiedyś istniało...

Już w 13 stuleciu wydano rozporządzenie w Bertinoro w Romagnia, aby rodziny przyjmowały przyjeżdżających cudzoziemców. Następnie, wobec częstych sprzeczek i szerzącej się konkurencji, budowano „zajazdy“ (Colonna della ospitalita), w których zatrzymywano się za opłatą.

W Wenecji znajduje się jeszcze dziś stary dom gościnny p. n. „Leone bianco“ (biały lew) z r. 1483.

W Rzymie, w r. 1449 wybudowano 2 hotele p. n. „Isole Britannique“ i „Russie“.

W Wenecji krąży do dziś dnia pogłoski, że w hotelu „della Ragina d'Inghilterra“ (dziś hotel Victoria) zamieszkiwał Goethe podczas swego pobytu w Italii, następnie Ludwik I bawarski, Schopenhauer i inni. W hotelu „Europa“ mieszkał Grillparrer, Friedrich Wilhelm Niemiecki, Mendelsohn, hr. Chateaubriand, Johame z Saksonji, Liszt, Brahms i Ryszard Wagner.

W artystycznej części Neapolu, w hotelu „della Crocelle“ mieszkali: książę Golicyn, Angelica Kaufman i inni.

W owym czasie inaczej przedstawiało się życie w hotelu, niż obecnie.

Dawniej dzielono gości na 2 kategorie: na krócej i dłużej przebywających; klasyfikowano również hotele na trzy kategorie i t. d.

SYTUACJA W PRZEMYSŁACH RESTAURACYJNYM I HOTELOWYM.

Że restauracje i hotele w Polsce, a szczególnie w stolicy, przechodzą obecnie kryzys, nie notowany jeszcze od czasu niepodległości, o tem wiedzą wszyscy, którzy się stykają z tymi przemysłami bądź jako klienci tych zakładów, bądź jako dostawcy.

Raczył to przyznać nawet „Robotnik“, który do niedawna jeszcze zamieszczał inspirowane przez związek zaw. pracowników przem. gastronom.-hotelowego notatki o tuczeniu się właścicieli tych zakładów, robiących w dalszym ciągu świetne interesy, potem i krwią pracowników.

Nareszcie jednak przejrzał i „Robotnik“ i oto umieścił w n-rze z dnia 9 b. m. notatkę, przedstawiającą naogół obiektywnie rozpaczliwą sytuację właścicieli restauracji i hoteli.

Z nałogu jednak nie potrafił być do końca obiektywny, pisząc o zarobkach kuchmistrzów, których pensje jakoby „dzisiaj równają się często zarobkom niewykwalifikowanego robotnika“. — Otóż pensje kuchmistrzów nawet obecnie wynoszą przeciętnie w pierwszorzędnym zakładach od 400 do 500 zł. miesięcznie, a w drugorzędnych od 260 do 360 zł. oraz utrzymanie.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, że tyle może zarobić niewykwalifikowany robotnik? Nie zgadza się to również z innymi wiadomościami „Robotnika“ o płacach robotniczych, np. o zarobkach robotników łódzkich, o których „Robotnik“ pisał, że maksimum zarobku wykwalifikowanego robotnika fabrycznego wynosi zł. 1.20 za godzinę, a niewykwalifikowany zarabia 50 gr. za godzinę, czyli 4 zł. dziennie.

Notatkę „Robotnika“ z 9 września podajemy poniżej dosłownie:

„Kuchmistrze, kelnerzy i pracownicy hotelowi, zatrudnieni w warszawskich restauracjach i hotelach, przechodzą nienotowany od czasu okupacji niemieckiej kryzys.

Olbrzymia większość zakładów restauracyjnych, a nawet i cukierniczych, robi bokami, nie mogąc zwać końca z końcem, a hotele w większości stoją niezajęte nawet w 30% w porównaniu z dawną frekwencją.

Lokale, znane dawniej z tego, iż gwar i zgiełk panował tam od rana do wieczora — dziś opustoszały, a kilka poważniejszych przedsiębiorstw zrobiło „plajtę“, pozostawiając dług, idące w dziesiątki tysięcy złotych.

„Udziałowcy“ z konieczności zredukowali swoją pensję do minimum — zajmując miejsca, przynależne zawodowym kelnerom i kuchmistrzom, wśród których panuje nienotowane od kilkunastu lat bezrobocie. Jeszcze najmożliwiej prosperują kawiarnie, lecz i tam przeważa tradycyjna „pół czarnej“. a zarobki dzienne pracowników wynoszą zaledwie kilka złotych. Sławetny podatek „od siedzenia“ — wystrasza do reszty publiczność z lokali.

Warsz. Stow. Restauratorów przed kilku miesiącami temu wymówiło umowę, regulującą zarobki kuchmistrzów, których pensje dzisiaj równają się często zarobkom niewykwalifikowanego robotnika.

W całym przemyśle panuje zastój, gdyż publiczność siłą rzeczy, w dobie obecnego ogólnego kryzysu gospodarczego, musi zaoszczędzać na tego rodzaju wydatkach. Jedynie kilka pierwszorzędnym zakładów, do których uczęszczają ci, co „zawsze mają pieniądze“, oraz sfery, stojące blisko dzisiejszych „wybrańców losu“ — prosperują względnie dobrze“.

WYSTAWA KULINARNA W ZURYCHU „ZIKA“.

Z okazji 40-lecia istnienia Związku hoteli szwajcarskich otwarta była od dn. 31 maja do 30 czerwca 1930 r. w Zurychu wystawa sztuki kulinarnej t. zw. „ZIKA“.

Wystawa podzielona była, w zależności od eksponatów, na kilka sekcji.

I tak w sekcji kulinarnej pokazano wszelkie przetwory kuchni podczas ich przygotowania. Zwrócił uwagę fakt, że kuchnie szwajcarskie w dużej mierze propagują wegeterjanizm, co znajdowało swój wyraz w dużej ilości potraw bezmięsnych. Poza tem można było zauważyć, jak hotele szwajcarskie starają się pod każdym względem dogodzić swym gościom będącym na specjalnej kuracji dietetycznej. W ten sposób hotele szwajcarskie konkurują z sanatorjami.

W sekcji żywnościowej pokazali Szwajcarzy bogactwo środków, jakimi dysponuje ich kuchnia.

Pozatem była sekcja urządzeń hotelowych i restauracyjnych, w której pokazano to wszystko, co postęp stworzył w tej dziedzinie. Ciekawym szczegółem wystawy był fakt, że specjaliści profesorowie mieli wykłady z dziedziny przygotowywania potraw w klinikach, sanatoriach, dla chorych dorosłych i dzieci.

Całość wystawy przedstawiała się niezwykle interesująco i przynosi zaszczyt jej organizatorom.

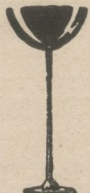
KWESTJA ALKOHOLOWA POWODEM ZMIANY KONSTYTUCJI W SZWAJCARJI.

W numerze marcowym „Restauratora i Hotelarza Polskiego“ pisaliśmy o mającym się odbyć wskutek zawarcia porozumienia między producentami i sprzedawcami wódki, w Szwajcarji plebiscycie, dotyczącym zmiany konstytucji.

W wyniku plebiscytu znaczna większość ludności wypowiedziała się za reformą produkcji i sprzedaży alkoholu w myśl uzgodnionego wniosku, regulującego fabrykację wyrobów alkoholowych, opłaty koncesyjne i patentowe.

KONIAKI
RUMY
ARAKI

WHISKY
WÓDKI
LIKIERY

WINKELHAUSEN

STAROGARD (POMORZE)
ROK ZAŁOŻ. 1846

Popierajmy przemysł krajowy!

W obecnym momencie kryzysu gospodarczego obowiązkiem każdego obywatela winno być popieranie przemysłu krajowego. Do tego nawołuje się całe społeczeństwo od kilku lat. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że cały szereg artykułów sprowadzanych z zagranicy w zupełności może być zastąpiony krajowymi, że wreszcie ten kult do wyrobów cudzoziemskich powiększa klęskę bezrobocia w Polsce.

To powinno wystarczyć, ażeby każdy dobry obywatel polski zrozumiał doniosłość popierania wytwórczości krajowej. Tymczasem smacnie nie wszystkim to trafia do przekonania. Spotykamy się z całym szeregiem towarów zagranicznych, dających się zupełnie zastąpić krajowymi.

Wymieńmy więc: perfumy, pudry, mydła, materiały włókiennicze, piśmienne i t. d. Spotykamy także i zagraniczne wyroby alkoholowe, którym mamy zamiar poświęcić słów kilka. Otóż przed dwoma laty stowarzyszenie restauratorów w Warszawie, na jednym z ogólnych zebrań, powzięło uchwałę popierania przedewszystkiem wyrobów pochodzenia krajowego. Oczywiście zrealizowanie tej uchwały zależało przede wszystkim od wymagań klientów uczęszczających do zakładów restauracyjnych. Jednak nie wszyscy konsumenci chcieli się godzić na popieranie wyrobów krajowych, o ile szło np. o koniaki i wina francuskie, które bezwątpienia są niezastąpione.

Ale ogólne zubożenie społeczeństwa, a tym samym i gości restauracyjnych, przechyliło szalę na korzyść wytwórczości krajowej, a zwłaszcza wyrobów państwowego monopolu spirytusowego. Zagraniczne wód-

ki stały się dziś luksusem. Pomimo tego rozmaici reprezentanci firm zagranicznych gorliwie propagują wyroby tych firm. Na rynku pojawiły się zagraniczne alaszki, kimle, wiśniaki, wódki burgundskie i inne, bez których bezwarunkowo obejść się można, ponieważ w zupełności — jeśli nie przewyższają — to dorównują im wyroby naszych fabryk krajowych.

Przecież mamy w Polsce obok zasłużonych, przedwojennych, miejscowych fabryk wódek i likierów, filje zagranicznych firm, produkujących w kraju, z miejscowego surowca i dającym zatrudnienie miejscowym pracownikom, jak np. Bols i Hulstkamp.

Poza wódkami i likierami ostatnimi czasy daje się zauważyć wzmożona propaganda piwa zagranicznego. Obok znanego piwa pilzneńskiego „Prazdrój“ z Pilzna, pojawiło się na rynku piwo innego browaru pilzneńskiego: „Gambrinus“.

Mojem zdaniem krajowe browary tak udoskonaliły już produkcję piwa, że nie powinniśmy wcale sprowadzać piwa z zagranicy. Czyż nie mamy pierwszorzędnych krajowych marek piwa?

Mamy ich pod dostatkiem. Wybór obfity: „Haberbusch & Schiele“, „Okocim“, „Żywiec“, „Tychy“, „Lwowskie“, i cały szereg innych. To chyba wystarczy.

Dlatego należałoby, żeby restauratorzy polscy nie popierali nowopowstających reprezentacji wyrobów zagranicznych. Trzeba raz skończyć z tym dziwnym uwielbieniem artykułów pochodzenia zagranicznego, których dostać można u nas w gatunku wcale nie gorszym. W przeciwnym razie zabijemy nasz przemysł polski, powiększając klęskę bezrobocia.

Nigdzie chyba w Europie niema takiego kultu dla wyrobów zagranicznych, jak u nas w Polsce. W zakładach restauracyjnych, niestety, gość nieraz demonstruje wprost swe uwielbienie dla trunków pochodzenia zagranicznego. Jeżeli chce zaimponować, to tylko przez sadzenie się na obce wyroby, choćby to były nawet „ersatz“. Spotyka się nawet takich klientów, którzy nieraz wymówić nie umieją nazw i gatunku, a mimo to żądają ich, co musi wzbudzać wątpliwość, aby na nich się chociaż znali. Cóż jednak zrobić z takim dziwactwem? Walka trudna i ciężka.

A jednak... Dobre chęci oraz dbałość właściciela zakładu, aby nie popierać nowych firm zagranicznych oraz propagować wyrobów krajowych, może w tej walce przynieść wyrobom krajowym dużą pomoc.

Trzeba zawsze i stale pamiętać o znanym aforyzmie, który napewno znacie wszyscy: „Cudze chwalić, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie“.

Jed.

WIELKI BANKIET

W Berlinie w m-cu lipcu r. b. odbył się bankiet w Pałacu Sportowym przy udziale 3.700 uczestników.

Menu było następujące:

Zupa żółwiowa

Łosoś

Kurczaki

Lody — Deser.

Na wykonanie powyższego menu zużyto 10 centnarów żółwi, 15 centnarów łososa, 2.000 kurczaków i 9.000 kanapek; piwa skonsumowano 30 hektolitrow, a wina 2.000 butelek.

Nad przygotowaniem menu pracowało 60 kucharzy, 450 kelnerów i 200 sił pomocniczych.

ZAMIAST ORKIESTRY

w restauracjach, kawiarniach, salach
kinowych i klubowych należy stosować

WZMACNIACZ

MARCONIEGO

który pozwala na spotęgowanie i uszlachetnienie muzyki gramofonowej, audycji radiowych, śpiewów i przemówień.

KILKADZIESIĄT

NASZYCH WZMACNIACZY

ZNAJDUJE SIĘ W UŻYCIU.

Żądajcie bezpłatnych ofert i katalogów.

POLSKIE ZAKŁADY

MARCONI S. A.

DYREKCJA I FABRYKA: Warszawa, Narbutta 29.

ODDZIAŁY: Warszawa, Marszałkowska 142

Łódź, Piotrkowska 84

Lwów, Akademicka 14

O ulgi dla drobnych restauracji

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, w skład której wchodzi również nasza Centrala Stowarzyszeń, umieściła w „Tygodniku Handlowym” z 19 b. m. następujący komunikat:

Ministerstwo Skarbu corocznie wydawało okólniki, na mocy których upoważniało Izby Skarbowe do przyznawania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych przez przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie położone na terenie Izb Skarbowych we Lwowie, w Krakowie, Poznaniu i Grudziądzu oraz woj. śląskim.

Ulg te polegały na tem, iż przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim zezwalano na wykupywanie świadectw 3-ej kategorii, a nie 2-ej, przyczem udzielenie ulgi uzależnione było między innymi od tego, czy dane przedsiębiorstwo miało w ubiegłym roku podatkowym obrót nieprzekraczający w miejscowościach 1-ej klasy 20.000 zł., w miejscowościach 2-ej klasy 15.000 zł., w miejscowościach 3-ej klasy 10.000 zł. oraz w miejscowościach 4-ej klasy 8.000 zł.

Okólniki zezwalające na zastosowanie powyższej ulgi były dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich uginających się pod ciężarem podatkowym, prawdziwym dobrodziejstwem.

Jest rzeczą oczywistą, że myślą przewodnią tego okólnika było przyjsie z pomocą tym niewielkim przedsiębiorstwom, dla których wykupienie świadectwa drugiej kategorii było nadmiernym ciężarem. Wielkość tego przedsiębiorstwa oceniano według dokonanego obrotu.

Normy ustalające wysokość obrotu, przy którym przedsiębiorstwa korzystać mogły z powyższej ulgi ustalone zostały przy cenach spirytusu wynoszących 5 zł. za litr. W chwili obecnej, kiedy cena spirytusu wynosi 14.50 za litr powyższe normy są niewystarczające, gdyż ze względu na wzrastające ceny spirytusu, oczywiście wzrosły obroty przedsiębiorstw co jednak nie oznacza, iżby samo przedsiębiorstwo jako takie rozrosło się i osiągnęło większe dochody. W tych warunkach ze względu na to, że ceny spirytusu wzrosły prawie trzy razy, to wślad zatem powinny odpowiednio wzrosnąć normy ustalające obrót tych przedsiębiorstw, które korzystać mogą przy wykupywaniu świadectw przemysłowych. I tak normy te powinny wynosić w miejscowościach 1-ej klasy 60.000 zł., w miejscowościach 2-ej klasy 45.000 zł., w miejscowościach 3-ej klasy 30.000 zł. i w miejscowościach 4-ej klasy 24.000 zł.; bez podwyższenia bowiem tych norm ulgi przyznawane corocznie przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim nie osiągnęłoby zamierzonego skutku.

Biorąc powyższe pod uwagę Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie okólnika w myśl powyższych postulatów; jednocześnie z uwagi na to, że położenie przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich jest jednakowo trudne na całym terenie Rzeczypospolitej Naczelna Rada prosiła Ministerstwo Skarbu o rozszerzenie tego okólnika na teren całego Państwa.

Egz. od 1885 r.

POLECAMY

P.P. RESTAURATOROM NAPOJE:

CHLEBNO-SŁODOWE

ŻÓRAWINOWE

OWOCOWE

GAZOWE

LEMONIADY

ORANŻADĘ

i CITRO

z pierwszej i najstarszej fabryki

**KWASÓW CHLEBNO-SŁODOWYCH
i OWOCOWYCH**

JÓZEFA KOSTROWSKIEGO

WARSZAWA,

Dobra Nr. 18, tel. 529-49



Co Pan sądzi o Kawie Hag

lekarz mój poleca mi ją, czy ona rzeczywiście smakuje?”

„Ale znakomicie- Jest to bowiem najlepsza kawa ziarnista, której pozbawiono tylko szkodliwej kofeiny. Używanie jej daje zupełne zadowolenie. Piję ją od dłuższego już czasu i widzi Pan, jak świeżo wyglądam. Już ani śladu rozstroju i bezsenności”.

„W takim razie usłucham lekarza”.

„Bezwarunkowo wyjdzie to na korzyść Pana. Doskonale smak kawy, oszczędzenie nerwów i pobudzenie bez szkodliwego podniecenia — czegoż Pan chce więcej?”

Kolory w hotelu

Umiejętny dobór kolorów w hotelu to nie tylko sprawa estetycznego wyglądu całości, lecz i również poważny atut propagandowy hotelu. Dzięki oddziaływaniu kolorów na nasze nerwy wzrokowe poczynamy oddziaływać na tę rzecz i psychicznie. Dlatego pożytecznym jest poznanie oddziaływania poszczególnych kolorów na psychologię gościa. Uczynili to już badacze zagadnień przemysłu hotelowego i korzystając z ich badań, możemy poniżej dać czytelnikom sporo w tej mierze wskazówek.

A więc kolory:

Czerwony: mało nadaje się do ścian, zato użyty jako barwne plamy, wnosi sporo ożywienia;

Pomarańczowy: odcień łagodny — bardzo dobry do dekoracji ścian, sprawia wrażenie ogniste, mocne;

Żółty: czysty, jasny, wesoły;

Zielony: doskonały dla pokoi hotelowych, wnosi dużo świeżości i życia; dobrze jest spróbować coś zielonego na błękitnym tle;

Niebieski (błękitny): unikać przy większych ubikacjach, gdyż wtedy sprawia wrażenie chłodu, najlepiej używać go na małych powierzchniach;

Fioletowy: używać tylko w odcieniu zbliżonym do niebieskiego;

Szary: unikać.

Wrażenie ciepła sprawimy, posługując się kolorami: jasno-czerwonym, pomarańczowym, brązowym, żółtym; nastrój chłodu dadzą nam kolory: zielony, jasno-niebieski, fioletowy.

Na podstawie powyższych danych dadzą się ustalić następujące zasady:

Małe powierzchnie.

Ściany. Ciepławe kolory: ognisto-żółty, pomieszany z jasnym chamois; chodne — jasno-niebieski, mieszany z fioletem, albo jasno-zielony.

Sufit. Ciepławe kolory: jasny chamois; chłodne — biały, jasno-szary.

Podłoga, dywany. Ciepławe kolory: czarno-żółty; chłodne — ciemno-niebieski, fioletowy.

Draperje. Ciepławe kolory: żółto-kremowy; chłodne — zielono-żółtawy, jasno-zielony.

Meble. Ciepławe kolory: niebieski, zielono-niebieski, ciemno-czerwony; chłodne — kremowy, brązowy, jasno-niebieski.

Większe powierzchnie.

Ściany. Ciepłe — mocno pomarańczowy zmieszany z żółto-brązowym; chłodne — niebieski z fioletem albo z zielonym, jasno-szary.

Sufit. Ciepły — chamois; chłodny — jasno-szary.

Podłoga. Ciepły — czarno-żółtawy; chłodny — mocno niebieski z fioletem.

Draperje. Ciepły — pomarańczowy, żółty; chłodny — zielony, niebiesko-zielony.

Meble. Chłodne — jasno-niebieski, niebiesko-zielony, mocno-czerwony; ciepłe — czerwony, brązowo-żółty, mocno jasno-niebieski.

Słowem:

1) efekt ciepła osiąga się przy pomocy koloru jasno-czerwonego, pomarańczowego oraz brązowo-żółtego;

2) meble więc wtedy powinny być przystosowane do wywoływania nastroju chłodu;

3) efekt chłodu dadzą kolory — jasno-niebieski oraz zielony;

4) meble wtedy powinny dawać nastrój ciepła;

5) draperje powinny ozdabiać i wzbogacać wnętrze i jego kolory, a nie tłumić ich;

6) w małych ubikacjach należy posługiwać się kolorami mocno - ciemnymi.

HOTELARSTWO W ITALII.

W Italii znajduje się około 10.000 przedsiębiorstw z 240.000 łóżek; do tego dochodzi jeszcze 17.296 przedsiębiorstw, w których jest mniej niż 5 łóżek i 45.952 pojedynczych prywatnych pokoi, odnajmowanych dla turystów. W 50 hotelach luksusowych, w każdym z nich przeciętnie jest 200 łóżek; w 638 hotelach pierwszej klasy jest przeciętnie po 90 łóżek, a w 2.000 przedsiębiorstwach drugiej klasy przeciętnie po 35 łóżek.

W hotelarstwie pracuje 54 tysiące osób personelu t. zn. przeciętnie po 5 — 6 osób na przedsiębiorstwo, czyli jedna osoba na 4 łóżka.

Kapitał inwestycyjny hotelarstwa włoskiego obliczają na 5 miliardów lirów. W tem, na każdy luksusowy hotel wypada 800.000 lirów inwestycji, po 40.000 na hotele pierwszej klasy i po 20.000 — na hotele drugiej klasy.

HOTEL I RESTAURACJA

dobrze prosperujące w mieście powiatowym, liczącym około 30.000 mieszkańców, **do sprzedania** niedrogo z powodu starości właściciela. Interes jest w jednych rękach od 25 lat i ma wyrobioną renomę. Wiadomość w redakcji „Restauratora i Hotelarza Polskiego”.

Zakłady Przemysłowo - Handlowe

I. PORĘBIŃSKI

Warszawa, Smocza 31,

Tel. 141-93 i 172-90.

JAKO WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE

polecają:

ORIGINALNE PIWO PILZNEŃSKIE

Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO

„PRAZDRÓJ” B. B. W PILZNIE

oraz najlepsze piwa krajowe:

JASNE - EKSPORTOWE - PORTER

Z BROWARU KSIĄŻĘCEGO

TYCHY GÓRNY ŚLĄSK

i znakomite własnej wytwórni —

LEMONIADY I WODY GAZOWE

MONOPOL SPIRYTUSOWY

Pod powyższym tytułem zamieszcza w n-rze 34 „Tygodnika Handlowego“ wspomnienie historyczne o b. monopolu rosyjskim oraz kilka uwag ogólnych o gospodarce monopolowej w Polsce, inż. S. K. Drewnowski, b. dyrektor Warszawskiej Rektyfikacji, jeden z najlepszych u nas znawców tych zagadnień.

Jest rzeczą wiadomą — pisze inż. Drewnowski, — że monopol wódczany w Rosji był wprowadzony zgodnie z życzeniem cara Aleksandra III przez ówczesnego ministra skarbu S. Wittego. Ten ostatni w swych pamiętnikach wypowiadał opinię, że cena wódki monopolowej była dość wysoka, lecz że wódka przy tej cenie była jednak dostępna dla ogółu ludności, przeto rujnowała ludność i w skutkach swych pociągała za sobą wzmożenie pijaństwa.

Dalej wskazuje inż. D. na różnice w warunkach, w jakich wprowadzano monopol wódczany w Rosji ówczesnej, a w Polsce niepodległej. Przedewszystkiem więc w okresie wprowadzenia monopolu Rosja posiadała świetnie zorganizowaną służbę akcyzową. Można śmiało powiedzieć — twierdzi autor — że „monopol wódczany w Rosji nie mógłby być zrealizowany i usprawniony, gdyby rosyjski dozór akcyzowy był niedoskonały i nie posiadał w swych szeregach wielkiej liczby dzielnych i rozumnych ludzi i nie stał na tak wysokim poziomie moralnym, na jakim stał wtedy“. W owe czasy w Rosji poważnych nadużyć akcyzowych (potajemne gorzelnictwo), prawie nie było, monopol zaś polski do tej chwili nie może zwalczyć przemysłnictwa i potajemnego pędzenia wódki, na co wpłynęła zarówno wojna, jak i niewyrobienie polskiej służby akcyzowej.

Poważne zarzuty stawia autor organizacji naszego monopolu, który podnosi dochody swoje tylko za pomocą podwyższania cen wyrobów monopolowych, zamiast skierować swe wysiłki ku oszczędności na kosztach produkcji i zwiększeniu produkcji spirytusu.

Opinię swoją popiera autor przykładami z praktyki niemieckiej i czeskiej, dowodząc cyfrowo, że Polska osiągnęła rekord opodatkowania spirytusu spożywczego.

W dalszej części swego artykułu inż. Drewnowski na szeregu cyfr, wyjętych z preliminarza budżetowego 1930/31 r. Dyrekcji Monopoli Spirytusowego dowodzi, że bardzo poważne oszczędności na produkcji wyrobów monopolowych można osiągnąć przez otrzymywanie wyższej mocy okowity w gorzelniach, co przy niewielkiej przeróbce aparatów gorzelniczych jest łatwe do osiągnięcia, a mogłoby dać skarbowi oszczędności na kosztach rektyfikacji i transportu kilka milionów złotych.

Z zestawienia ilości spirytusu, przeznaczonego na wyrób różnych gatunków wódek monopolowych i na spirytus czysty do handlu, oraz z zestawienia cen wyrobów monopolowych, wyprowadza autor wniosek, że podwyżka cen wyrobów monopolu spirytusowego, uskuteczniła ostatnio w maju r. b., nie może dać spodziewanych wyników dla skarbu, gdyż wódka przy tych cenach staje się już za drogą.

Artykuł swój kończy inż. Drewnowski następującymi uwagami:

„Monopol spirytusowy jest kolosalnem przedsiębiorstwem, a Dyrekcja P. M. S. jako organ kierowniczy tego przedsiębiorstwa stoi na stanowisku wielkiego przemysłowca; musi więc pamiętać o tem, że wielkie zyski w dzisiejszej epoce rozwoju technicznego osiągać się dają przedewszystkiem dzięki oszczędności na kosztach produkcji. Nie trzeba zaś zapominać, że oszczędnościami stałymi można stworzyć większe rzeczy, niż przez podwyższenie ceny towaru. Tani towar posiada nieprzepartą siłę stwarzania największych zysków. Oszczędność na kosztach produkcji — to klucz do zyskowności każdego przedsiębiorstwa“.

ORYGINALNY KONKURS.

Jedno z pism amerykańskich donosi o oryginalnym konkursie, jaki odbył się w New-Yorku. Chodziło o to, kto spożyje największą ilość mięsa? Rekord pobił Amerykanin, który na jednym posiedzeniu zjadł 9 klg. befsztyków.

W 3 dni później ten sam Amerykanin stał się bohaterem, gdyż pobił swój własny rekord, spożywszy przy obiedzie 12 klg. mięsa!

JESZCZE JEDEN REKORD!

W miejscowości Santa - Barbara w słonecznej Kalifornji, czterdziestopięcioletni Lewis Allen został po raz 117-ty uwięziony za pijaństwo w „suchej“ Ameryce.

Po raz pierwszy skazany został w styczniu 1921 roku i od tej chwili odbywa więzienie z miesięczną regularnością!

I znowu rekord — w kraju rekordów.

NAJWIĘKSZE RESTAURACJE i KAWIARNIE

PARYŻA, LONDYNU, BERLINA, WIEDNIA oraz innych STOLIC EUROPEJSKICH, — nie mówiąc JUŻ O AMERYKAŃSKICH — POSIADAJĄ URZĄDZENIA CHŁODNICZE SYSTEMU „FRIGIDAIRE“, UZNANEGO ZA NAJLEPSZY W ŚWIECIE.

REPREZENTACJA NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

„FRIGORJA“ SP. Z O. O. WARSZAWA, MAZOWIECKA 11

Komory chłodnicze, szafy, gabloty, konserwatory i maszyny do fabrykacji lodów.

Kronika Stowarzyszenia Warszawskiego

Komunikat Nr. 39

1) W dniu 8 października r. b. w lokalu Stowarzyszenia o godz. 12 w poł. odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Oddziału Stowarzyszenia na powiaty: Warszawski, Skierniewicki, Grójecki, Mławski, Mińsko-Mazowiecki, Sochaczewski, Łowicki, Błoński, Pułtusi, Rawski, Ciechanowski, Makowski i Przasnyski.

2) W połowie października r. b. odbędzie się Ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia warszawskiego, o czym członkowie zostaną oddzielnie powiadomieni.

3) W dniu 18 września r. b. rozstał się z tym światem członek Oddziału Stowarzyszenia ś. p. Józef Łochowicz z Żyrardowa. W pogrzebie wzięła udział delegacja Zarządu Stowarzyszenia z Warszawy ze sztandarem, która złożyła na trumnie wieniec od stowarzyszenia.

4) W Departamencie Akcyz i Monopoli Państwowych odbyła się konferencja w sprawach, dotyczących naszego zawodu. O przebiegu konferencji człon-

kowie zostaną poinformowani na ogólnym zebraniu.

5) W sprawie proponowanego urządzenia plebiscytu prohibicyjnego w Warszawie, Stowarzyszenie nasze wdrożyło odpowiednie kroki, celem przeciwdziałania, u miarodajnych czynników, lekkomyślnej inicjatywie p. Szpotańskiego.

6) Zarząd Stowarzyszenia odbył konferencję z browarem „Haberbusch i Schiele“ w sprawie uzyskania lepszych warunków przy odbiorze piwa. W związku z powyższym Stowarzyszenie przesłało pismo do „Związku Właścicieli Browarów“. O odpowiedzi nie omieszkamy zakomunikować naszym członkom.

7) Wobec czynienia pewnych trudności przy nabywaniu jarzębiaku zakładów przemysłowych „Izdeb-
nik“, Stowarzyszenie nasze podjęło interwencję w sprawie unormowania stosunków handlowych z powyższą firmą.

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ś. p. Józef Łochowicz.

W dniu 18 września r. b. zmarł po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 69, członek Oddziału Stow. Warszawskiego ś. p. Józef Łochowicz z Żyrardowa. Zmarły od lat trzydziestu kilku prowadził zakład restauracyjny w Żyrardowie. Był wdowcem od lat 15, osierocił ośmioro dzieci.

Wśród tamtejszych mieszkańców cieszył się opinią człowieka dobrego, życzliwego i sumiennego. Pozostawił po sobie nieklamany żal.

Pogrzeb odbył się w dniu 20 września 1930 roku w Żyrardowie.

Zarząd Stowarzyszenia Oddziału Warszawskiego, przesyła rodzinie zmarłego słowa współczucia.

Cześć Jego pamięci.

PODZIĘKOWANIE.

Do Zarządu Kasy Pogrzebowej przy Stow. Restauratorów w Warszawie.

W imieniu własnym i rodzeństwa, pogrążeni w żałobie po śmierci nieodżałowanej pamięci ojca naszego, ś. p. Józefa Łochowicza, przesyłamy Szanownemu Zarządowi Kasy Pogrzebowej serdeczne podziękowanie za niezwłoczne, bo w ciągu 24 godzin po otrzymaniu od nas zawiadomienia, wypłacenie nam premii ubezpieczeniowej.

Dla wiadomości członków Stowarzyszenia, którzy nie są jeszcze członkami Kasy Pogrzebowej, podaje-

my jako godne zaznaczenia, iż ś. p. ojciec nasz podczas swej długotrwałej i ciężkiej choroby wspominał niejednokrotnie, że z wielką ulgą myśli o tem, iż rodzina ma zabezpieczone przez Kasę Pogrzebową wszelkie koszty, związane z obrzędami pogrzebowymi.

Jeszcze raz dziękując, przesyłamy Szanownemu Zarządowi wyrazy głębokiego poważania.

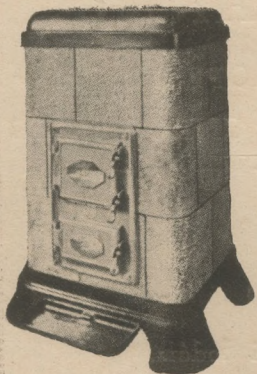
(—) Stanisław Łochowicz z rodziną.
Żyrardów, dnia 20 września 1930 r.

POŻYTECZNA INICJATYWA.

Dowiadujemy się, że redakcja „Tygodnika Ilustrowanego“ nawiązując do numeru specjalnie poświęconego uzdrowiskom krajowym, zamierza w szeregu artykułów, pomieszczonych w najbliższych zeszytach swego pisma omówić sprawy, związane z zagadnieniem przemysłów hotelowego i restauracyjnego w Polsce.

Witamy inicjatywę „Tygodnika Ilustrowanego“ i wyrażamy przekonanie, że możliwość wszechstronnego wypowiedzenia się przez czynniki zainteresowane na łamach niezależnego pisma w kwestji kryzysu, przeżywanego obecnie przez hotele i restauracje, może się w dużej mierze przyczynić do obiektywnego wyjaśnienia sytuacji i pomóc opinii publicznej w zorientowaniu się w tych zagadnieniach, mających duży walor w życiu gospodarczym naszego państwa, zainteresowanego w rozwoju turystyki.

S. Ki.



KAFLE STALOWE PIECE SZRAJBERA

stałe — przenośne i kuchenne — w każdej wielkości

niezniszczalne — tanie — oszczędne

Informacje, projekty kompletnych urządzeń ogrzewania i oferty bezpłatnie — na żądanie

KAROL SZRAJBER Sp. z o o.

WARSZAWA — GRÓJECKA 33. — TEL. 320-33

Prosimy powołać się na literę „K“

Prosimy powołać się na literę „K“

SZKOŁY HOTELARSKO - RESTAURACYJNE WE FRANCJI.

W związku z porą rozpoczynania wykładów w szeregu uczelniach bądź to ogólnokształcących, bądź to specjalnych, poniżej podajemy spis uczelni Hotelarsko - Restauracyjnych we Francji. Podane obok tych adresów skróty — „M.“ „Ż.“ „X.“ — oznaczają: uczelnia męska, żeńska, mieszana.

Państwowe szkoły hotelarsko - restauracyjne.

1. (m) Clermont - Ferrand rue Jean-Baptist-Tor-rilhon; 2. (x) Grenoble, avenue Felix - Viallet et Ho-tel Lesdiguières, 198, cours Jean - Jaurès; 3. (m) Ni-ce, 65 Promenade des Anglais; 4. (x) Strasbourg, 10 rue des Ecrivains; 5. (m) Tarbes, rue Gaston - Dreyt; 6. (m) Thonon (Hautes - Savoie); 7. (m) Toulouse, 16 rue St. Etienne; 8. (m) Aix - les - Bains, bd. des Anglais; 9. (ż) Clermont - Ferrand, rue Sédoine - Ap-polinaire; 10. (ż) Gap (Hautes - Alpes); 11. (ż) Or-léans (Loiret).

Prywatne szkoły hotelarsko - restauracyjne:

12. (ż) Besançon, Grande rue; 13. (m) Paris, 79 avenue de la République; 14. (m) Paris, 11 rue des Martyrs; 15. (ż) Paris, 3 bd. Beauséjour.

Jak widzimy, w jednej tylko Francji jest 15 zawo-dowych szkół hotelarsko-restauracyjnych. Nic więc dziwnego, że hotele i restauracje dźwiza prym w ca-łym świecie, a fachowcy, wykształceni w tych szko-łach, zajmują kierownicze stanowiska zawodowe we wszystkich państwach kulturalnych.

Dlatego też podniesienie poziomu hotelarstwa i re-stauratorstwa polskiego zależy w pierwszym rzędzie od stworzenia u nas szkolnictwa zawodowego.

SPÓR O NAZWĘ „SZEFA KUCHNI“

Francuskie Ministerstwo Pracy, wobec zacho-dzących nieporozumień co do używania terminu „szef kuchni“, wyjaśniło co następuje:

„Postępując się terminem „szef kuchni“ miano na myśli prawdziwego szefa, mającego do swej dys-pozycji pewien określony personel“.

Na to zaprotestowała organizacja kuchmistrzów francuskich i w piśmie swem do wspomnianego Mi-nisterstwa oświadczyła, że „szefem“ jest kuchmistrz, niezależnie od wielkości zakładu oraz niezależnie od tego, czy ma do swoich poleceń mniejszy, lub większy personel.

WYSTAWA NAKRYĆ STOŁOWYCH.

Zarząd miasta Paryża otworzył w muzeum Gallie-ra wystawę nakryć stołowych. Otwierając wystawę, prezes rady miejskiej scharakteryzował dzieje rozwo-ju tej w swoim rodzaju sztuki, w której celowali już starożytni Rzymianie. Od kilku lat obserwuje się w dziedzinie nakryć stołowych zwrot ku zachowaniu pewnego porządku i prostoty, przy uwzględnieniu nie-odzownych momentów artystycznych.

Organizatorzy wspomnianej wystawy nie zapom-nieli o niczem; widać więc na niej sprzęty, por-celane, fajans, kryształ, sztucce, bieliznę stołową, upiększenia i t. p.

POCHODZENIE SOSU Tatarskiego?

Czy wiecie, jakie jest pochodzenie sosu tatarskie-go?

Oto pochodzi on z czasów króla Francji, Ludwika XV. Zdarzyło się wtedy, że podczas polowania jeden ze strzelców królewskich „zwydził“ kawałek zwierzy-ny i poczęł ją smażyć w jakiejś dziwnej mieszaninie, złożonej, między innymi z oliwy, jajek, soli i pieprzu. Mieszaninę tę zauważyło otoczenie królewskie i za-intrygowane nią — skosztowało... Rezultat był taki, że wkrótce „mieszanina“ ta poczęła pojawiać się na stole królewskim, a dziś po rozmaitych ulepszeniach, wprowadzonych przez słynnych kuchmistrzów, jest powszechną przyprawą do mięs i t. p. pod nazwą „so-su tatarskiego“.

NAPIWKI W ITALII.

W Italji istnieje obowiązkowe dopisywanie pro-centu do rachunków, jednak to nie powstrzymuje czę-ści kelnerów od wyciągania ręki po napiwki.

Wobec tego, że taki stan rzeczy dezorientował pub-liczność, organizacje zawodowe właścicieli hoteli i re-stauratorów w Italji zapowiedziały, że każdy z kelne-rów, który niezależnie od procentu będzie przyjmował dodatkowo napiwek, będzie usuwany ze stanowiska.

„UŚMIECH WARSZAWY“.

Sympatyczny teatr rewji „Uśmiech Warszawy“ przy ulicy Chłodnej 49, zaprezentuje nam od 3.X. no-wą rewję z udziałem starych znajomych: Betchero-wej, Brochwiczówny, Żelskiej, Gierasieńskiego, Hein-richa, Koszutkiego i in.

Jako „atrakcje“ szczególne wystąpią: znany ko-medjopisarz Z. Kawecki, który debiutować będzie w roli tenora, oryginalny murzyn-tancerz Sam Salva-no i wirtuoz-pianista Sienkiewicz.

A K W A W I T S. A. POZNAŃ

FABRYKA LIKIERÓW WÓDEK

Największy przemysł spirytusowy w Polsce

Wykwintne likiery

Wytrawne nalewki

Żytniówka Wielkopolska

Koniaki — rumy — araki

Śliwowica Bośniacka

Fabryczny Skład Hurtowy w Warszawie.

KAWA „HAG“ W EUROPIE.

Jak Europa długa i szeroka tak wszędzie miałem sposobność zauważyć kawę „Hag“. Jest to dowodem wielkiej popularności tej kawy, popularności, jaką zdobyła sobie ona dzięki swym znakomitym własnościom. Zachowując bowiem wszelkie wartości kawy, potrafiono z niej usunąć szkodliwą dla zdrowia kofeinę, wskutek której wielu smakoszy kawy musi wstrzymać się z polecenia lekarzy od konsumowania jej.

Tak więc dzięki kawie „Hag“ smakosze mogą bez żadnych zgoła obaw pić kawę, lecz tylko kawę „Hag“.

Klem - Ar.

PROHIBICJA W POLSCE.

Według danych urzędu statystycznego, w latach od 1920—1930 r. przeprowadzono głosowanie nad wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu w 629 gminach. W r. 1925 było 11 głosowań, w r. 1926 — 15, w r. 1927 — 14, w r. 1928 — 353. Uchwalono zakaz w okresie 10-lecia w 227 przypadkach, gdzie się zakaz uprawomocnił i w 361 przypadkach, gdzie się jeszcze nie uprawomocnił. Zniesiono zakaz uprzednio istniejący w 5 przypadkach.

Najwięcej głosowań odbyło się w województwie lwowskim (143 w r. 1928), w stanisławowskim (109) i w tarnopolskim (84), na Polesiu przeprowadzono w r. 1928 jedno głosowanie z wynikiem ujemnym.

W r. 1929 przeprowadzono 114 głosowań, z których uchwalono zakaz i uprawomocniono w 34 przypadkach, zakaz nie uprawomocnił się w 71 przypadkach, w 9 przypadkach odrzucono prohibicję. Odrzucono wnioski prohibycyjne w województwie warszawskim, lubelskim, nowogródzkim, na Wołyniu, na Pomorzu i w krakowskim.

INWESTYCJE A PODATEK DOCHODOWY.

W myśl art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym, za dochód uważa się sumę wszystkich przychodów, otrzymywanych z poszczególnych źródeł wymienionych w art. 3 tejże ustawy, m. in. po straceniu kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia odnośnych przychodów. Art. zaś 8 orzeka, iż z przychodów, osiągniętych z poszczególnych źródeł, nie mogą być potrącone wydatki na powiększenie, lub ulepszenie źródeł dochodu. W praktyce wymiarowej stale sporna jest jednak kwestja, czy i które wydatki służą tylko osiągnięciu zachowaniu i zabezpieczeniu przychodów, które zaś istotnie powodują powiększenie lub ulepszenie źródeł dochodu.

Władze skarbowe, kierując się interesem fiskalnym, przejawiają w tej dziedzinie daleko idące i z pojęciami życia oraz ekonomiki rozmiągające się rygoryzm interpretacyjny, zaliczają bowiem do kategorii niepotrącalnych wydatków różne koszty, które faktycznie związane są z normalnymi potrzebami obrotowymi, albo produkcyjnymi przedsiębiorstw i jako takie nie mogą być sztucznie podciągane pod rubrykę wydatków inwestycyjnych, doliczanych do dochodu. Nader płynnym i spornym jest również pojęcie remontu, gdyż przeważnie identyfikuje się go z niepotrącalnym nakładem inwestycyjnym.

Za wydatek inwestycyjny uważane jest każde odświeżenie frontu, uskutecznione na wyraźne polecenie władz policyjnych, okratowanie okien w lokalu handlowym i t. p.

W ramach obecnie stosowanej praktyki większość wydatków, służących zabezpieczeniu i konserwowaniu źródeł dochodu, stale i niesłusznie jest zatem utożsamiana z wydatkami powiększającymi albo ulepszającymi źródła dochodu. Stosowanie podobnej praktyki powoduje, iż płatnicy ze względów podatkowych w najdalej idącej mierze ociągają się z przeprowadzeniem wszelkich w interesie zachowania źródła dochodowego i jego przychodów niezbędnych remontów, co bezsprzecznie przyczynia się do dewastacji mienia narodowego. Celowem byłoby dlatego, aby w kwestiach spornych władze skarbowe zasięgały opinii biegłych. Orzeczenia ich napewno przyczyniłyby się do oparcia praktyki wymiarowej na kryterjach, bardziej odpowiadających stosunkom faktycznym życia.

NA KIM CIĄŻY OBOWIĄZEK DOWODU CO DO ZASADNOŚCI LUB NIEZASADNOŚCI USTALONEJ PODSTAWY PODATKU DOCHODOWEGO?

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z 7 czerwca 1930 r. L. rej. 3089/28 ustalił, że nie na władzy, a na płatniku podatku ciąży obowiązek dowiedzenia, że podstawa wymiaru, przyjęta przez władzę, jest niesłuszna. Zarzut płatnika, że on nie może udowodnić okoliczności negatywnych, nie jest trafny, gdyż może on ustaleniom władzy skarbowej przeciwstawić swoje konkretne dane, stwierdzające sprzeczność z niemi ustaleń władzy i na te pozytywne stwierdzenia dostarczyć dowodu.

W praktyce wygląda to tak, że jeżeli płatnik podał w zeznaniu, że miał, dajmy na to, dochodu w roku podatkowym 10 tys. zł., a komisja szacunkowa ustaliła i wymierzyła podatek od 20 tys. zł., to nie władza skarbową ma udowodnić, że płatnik miał dochód, od którego mu wymierzono podatek, lecz płatnik ma udowodnić, że jego zeznanie jest prawdziwe.



Egz. od 1905 r.

FABRYKA

Egz. od 1905 r

WYROBÓW PLATEROWANYCH

Wyrabia:

ADOLF KUMMER, WARSZAWA, RYMARSKA 8, tel. 194-05

PUHARY, KOSZYKI, CUKIERNICE, ETAŻERY, ŻARDINIERY i t. p. Odnowia: WSZELKIE PLATERY

ZNANA ZE SWEJ DOBROCI
HERBATa „Kopernikiem”

№ 100 CHIŃSKA № 100
№ 190 CEYLOŃSKA № 190
№ 23 KRÓLOWA HERBAT № 23



**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
HANDLU HERBATĄ**

A. Długocki, W. Wrześniewski,
Spółka Akcyjna

SKŁAD GŁÓWNY

WARSZAWA, UL. BRACKA 23, TEL. 14-92

Posiadamy również na składzie wyborowe gatunki **KAWY** PALONEJ i SUROWEJ oraz **KAKAO** HOLENDERSK / E

O DOMOWEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w n-rze 21/22 tygodnika „Kupiec Tytoniowy” szereg uwag na temat projektowanej przez władze monopolu tytoniowego reformy przepisów o „domowej” sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Z artykułu tego podajemy te wyjątki, które mogą interesować restauratorów, jako koncesjonariuszy „domowej” sprzedaży.

A więc, jakoby „zgodnie z życzeniem zorganizowanego kupiectwa tytoniowego domowe sprzedaże wyrobów tytoniowych mają być zupełnie pozbawione prowizji, a zarobek ich mają stanowić 10% do ceny taryfowej, doliczanych gościom do rachunków”.

A dalej: „domowi sprzedawcy mają być zobowiązani do posiadania na składzie zapasu papierosów i cygar sort pokupnych w danym okręgu w ilości wystarczającej dla potrzeb przedsiębiorstwa. Dotychczas takiego przepisu nie ma, zmiana ta jednak wydaje się być słuszną, wobec tego, że domowe sprzedaże sprzedają wyroby tytoniowe także w godzinach, gdy sklepy tytoniowe są zamknięte i gdy z tego powodu ewentualne natychmiastowe uzupełnienie brakującego zapasu jest niemożliwe.

Wedle projektów reformy, domowe sprzedaże mają być zwolnione od prowadzenia książki poborowej, co nie wydaje się słusznym tak ze względu na kontrolę spożycia, jako też ze względu na ewentualny wymiar podatków. Z tych względów książka poborowa winna być dla detalicznych sprzedawców utrzymana.

Domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych ma być jednak upoważnioną do zakupu wyrobów tytoniowych w ilości przekraczającej 3 tys. sztuk papierosów lub 300 cygar, ponieważ zaś książki poborowej domowi sprzedawcy mają nie posiadać, a kupcowi tytoniowemu nie wolno sprzedać nikomu więcej towaru niż to przepisuje dotyczący przepis, przeto domowy sprzedawca, zakupując towar, będzie się musiał przed sprzedawcą legitymować oryginałem lub odpisem koncesji na domową sprzedaż wyrobów tytoniowych”.

Sądzimy, że byłoby na czasie, aby Centrala stowarzyszeń przekonała się w Dyrekcji Mon. Tyton., czy podane przez „Kupca Tytoniowego” pogłoski o reformie, a zwłaszcza dotyczące się prowizji od sprzedaży, odpowiadają rzeczywistości i odpowiednio w tej sprawie zareagowała w myśl parokrotnie już uchwalanych na zjazdach postulatów.

PODATEK OBROTOWY GDZIEINDZIEJ.

Niemcy — 0,75%, Austria — 2%, Belgja — 2%, Włochy — różne stawki dla obrotów różnymi towarami; i tak: surowce — 0,125%, inne — 0,15%.

O USUNIĘCIE WSPÓLNIKA ZE SPÓŁKI PRZEZ WALNE ZGROMADZENIE.

W n-rze sierpniowym podaliśmy wyrok Sądu Najwyższego wraz z motywami, mający zasadnicze znaczenie dla spółek z ogr. odp. — Dla ścisłości i orjentacji naszych czytelników uzupełniamy podaną informację, że był to wyrok w sprawie Nr. I. C. 1821/29 r. między b. udziałowcem Pierwszej Warsz. Spółki Gastronomicznej („Gastronomia”) w Warszawie, W. Grzelakowskim a zarządem powyższej spółki.

UDZIELANIE WIZ WJAZDOWYCH DO POLSKI ARTYSTOM ZAGRANICZNYM.

Jak donoszą pisma codzienne, sprawa udzielania wiz wjazdowych do Polski artystom zagranicznym została obecnie uregulowana specjalną instrukcją Ministerjum Spraw Zagranicznych, wydaną w porozumieniu z Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Jest to instrukcja wizowa dla polskich urzędów konsularnych zagranicą co do udzielania wiz pobytowych cudzoziemcom, artystom zagranicznym, przyjeżdżającym do Polski w celach zarobkowych.

Instrukcja ta ustala, że artyści — śpiewacy i muzycy, nie posiadający sławy światowej, o ile przyjeżdżają jako zakontraktowani na występy przez następujące instytucje: Filharmonję Warszawską, Konserwatorium Warszawskie, Opery: Warszawską, Katowicką i Poznańską, nie podlegają ograniczeniom co do wjazdu. O ile powyżsi artyści przyjeżdżają jako zakontraktowani przez inne instytucje, lub przez poszczególnych przedsiębiorców, jak również o ile chcą występować samodzielnie na własne ryzyko mogą uzyskać wizy pobytu tylko za uprzednią zgodą wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Artyści - śpiewacy i muzycy o sławie światowej ograniczeniom wjazdowym nie podlegają. Zespołom teatralnym, tanecznym, muzycznym i śpiewaczym, posiadającym zezwolenie władz administracyjnych na występy artystyczne w Polsce, mogą urzędy konsularne udzielać wiz pobytowych w celu zarobkowym po wylegitymowaniu się powyższemu zezwoleniu. O ile zespoły te zezwoleń takich nie posiadają, wizy pobytowe mogą być udzielane za uprzednią zgodą wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Artystom kabaretowo - widowiskowym, akrobatom i artystom cyrkowym wizy mogą być udzielane tylko za uprzednią zgodą wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

W wypadkach, gdy chodzi o zgodę władz wojewódzkich na przyjazd do Polski zagranicznych artystów, należy mieć na względzie niesprzyjającą takim wjazdom obecną koniunkturę gospodarczą, ujemny bilans płatniczy i bezrobocie wśród polskich artystów widowiskowych.



GAŚNICE PIANOWE

ręczne i kołowe

SAMOCHODOWE GAŚNICE PŁYNOWE

p o l e c a:

POLSKI KNOCK-OUT

WARSZAWA, TRĘBACKA 13

TEL. 322-85.

Adres telegraficzny: KNOCKOUT - WARSZAWA.

DZIAŁ ROZRYWEK

Rozwiązanie rebusu, umieszczonego w Nr. VIII.

„Cudze znać dobrze, a swoje potrzeba“.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali:

pp. E. Gryszczukówna z Zawiercia i W. Koćmierzowski z Warszawy. Nagroda w postaci książki p. t. „Hotele i Pensjonaty w Polsce“ — przypadła przez losowanie p. Gryszczukównie. Otrzymaliśmy również szereg innych rozwiązań, lecz z błędami.

PRZEKŁADANKA

A	A	K	P	R	T	Y
D	E	K	N	O	W	Z
A	A	E	K	M	R	Y
A	A	L	N	P	T	Y
A	I	K	L	S	W	Z
A	A	G	R	R	T	Z
A	A	D	K	R	T	W
Ó	P	R	W	Y	Z	Z
A	G	N	O	O	S	T
A	C	I	J	L	O	P

W podanym prostokącie należy tak poprzestawiać litery w każdym rzędzie poziomym, aby utworzyły one wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Rząd środkowy da rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1) Góry w Europie. 2) Sygnał. 3) Część świata. 4) Metal szlachetny. 5) Część instrumentu muzycznego. 6) Człowiek noszący ciężary. 7) Figura geometryczna. 8) Import. 9) Owad. 10) Organ administracji państwowej.

PRZYSŁOWIE DO ODGADNIĘCIA

Majestat. Maraton. Zacność. Lotaryngja. Nadzieja. Mocno. Kohorta. Mieszkaniec. Trzykrotny. Maćkowy. Jętka. Szykana. Marszałek. Strzępiasty. Żrebaki. Kominiarz.

Z każdego, kolejno, wyrazu należy wyjąć jedną sylabę i z sylab tych złożyć znane przysłowie.

NAGRODY.

Za dobre rozwiązania przekładanki i przysłówia do odgadnięcia, redakcja przeznaczą 2 nagrody w postaci 2-ch paczek kawy „Hag“ po 200 gramów każda.

UWAGA.

Zwracamy uwagę naszych czytelników, że rozwiązania, nadsyłane bez załączenia kuponów, nie są brane pod uwagę przy losowaniu.

KUPON Nr.

na rozwiązanie przekładanki, zamieszczonej w n-rze za wrzesień 1930 r. „Restauratora i Hotelarza Polskiego“.

KUPON Nr.

na rozwiązanie przysłówia do odgadnięcia, zamieszczonego w n-rze za wrzesień 1930 r. „Restauratora i Hotelarza Polskiego“.

Dokąd pójść w Warszawie?

Teatr NARODOWY codziennie o 8 w.	„GŁUPI JAKÓB“
Teatr P O L S K I codziennie o 8 w.	„KAWALER - PAPA“ z Junoszą-Stępowskim
Teatr M A Ł Y codziennie o 8 w.	„PAN LAMBERTHIER“
Teatr ATENEUM codziennie o 8 w.	„ZEMSTA“ z Jaraczem
Teatr rewji QUI-PRO-QUO codz. o 7.30 i 9.30	„ZJAZD CENTROŚMIECHU“
Teatr rewji MORSKIE OKO codz. o 7.30 i 10	„PARADA GWIAZD“
Teatr rewji A N A N A S codz. o 7.30 i 9.30	„BABIE LATO“
Teatr rewji UŚMIECH WARSZAWY codz. o 7.30 i 9.30	„SERCE WARSZAWY“ do 2.X. 3-go października premjera
SPLENDID Kino dźwiękowe	„PIEŚNIARZ GÓR“
ŚWIATOWID Kino dźwiękowe codziennie	„PARADA MIŁOŚCI“
COLOSEUM Kino dźwiękowe	„LOTNIK“
ATLANTIC Kino dźwiękowe	„SKĄD NIEMA POWROTU“
POLA NEGRI PALACE Kino dźwiękowe	„GDY MIŁOŚĆ SIĘ ZBUDZI“
STYLOWY Kino dźwiękowe	„REWJA HOLLYWOODU“
CASINO Kino dźwiękowe	„POCALUNEK“
FILHARMONJA Kino dźwiękowe	„GDY MIŁOŚĆ SIĘ ZBUDZI“

BROWARY

GUSTAW KEILICH

Łódź — Warszawa — Ciechomice

zawiadamiają, iż z dniem 15 września otworzyły

HURTOWY SKŁAD PIWA

pod własnym zarządem i kierownictwem

w Warszawie, przy ul. Mireckiego 3, róg Okopowej

(gmach własny), tel. 421-00.

SKŁAD URZĄDZONY PODŁUG OSTATNICH WYMAGAŃ TECHNIKI I HIGJENY

PIWNICE SZTUCZNIE CHŁODZONE

Specjalność:

Piwo „Jasne Kryształ” niedoścignionej dobroci

BACZNOŚĆ P. P. RESTAURATORZY!

Ostatnie „przeboje” w likierach:

MAJESTIC

TRIPLE SEC

CURAÇAO ORANGE

CACAO CHOUA

MARASCHINO

LIQUEUR de VANILLE

Produkcji firmy **HABERBUSCH i SCHIELE** Spółka Akcyjna

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie niniejszem ogłasza przetarg na dzierżawę bufetów na stacjach: Falenica, Płońsk, Ruda-Tałubska, Śniadowo, Terespol n/B., Zduńska-Wola i fryzjerni na st. Łomża z terminem objęcia w dn. 1 listopada 1930 r. oraz restauracji I/II kl. na st. Sosnowiec i bufetów na st. Błaszki, Główno i Wyszaków z terminem objęcia w dniu 1 grudnia 1930 r.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w Monitorze Polskim Nr. 209 z dn. 10.IX.1930 r. oraz w ogłoszeniach, wywieszonych na wymienionych stacjach i w Dyrekcji (Al. Jerozolimskie Nr. 1/3) w Warszawie.

WÓDCZANE SPECJAŁY

WINA OWOCOWE

SOKI OWOCOWE

t y l k o

KANTOROWICZA

Od 80 lat istniejący
w całej Polsce znany

BROWAR OKOCIMSKI

p o l e c a

swoje znane z dobroci piwa

nagrodzone na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu
najwyższą nagrodą **Dyplomem Honorowym** Min. Przemysłu i Handlu

MARCOWE
ŚWIĘTOJAŃSKIE

EKSPORTOWE
P O R T E R

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU



„PORTER“

ROK ZAŁOŻENIA 1856

poleca swoje wyroby:
„ZDRÓJ ŻYWIECKI” - „MARCOWE“

Specjalność:



„ALE“

GŁÓWNIJSZE REPREZENTACJE: M. Lorenc, Warszawa — Krochmalna 85; Arcyksiażęcy Browar w Żywcu, Reprezentacja
Poznań — Marszałka Focha 31, Arcyksiażęcy Browar Żywiec, Reprezentacja Kraków — Zbożowa; „Zdrój Żywiecki”, Lwów —
Kościuszki 24; Ignacy Piwowarczyk, Lublin — Krakowskie Przedmieście 48; Józef Liedke, Katowice — Marjacka 37
Stanisław Karpowicz, Zakopane.